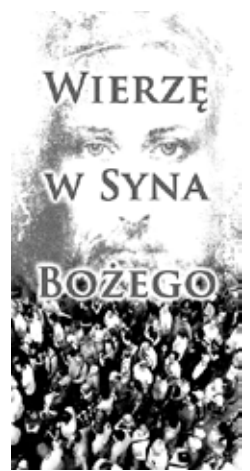




Na Rozstajach



Nr 06 (270) Czerwiec 2014 r.

Rok Duszpasterski 2013 / 2014 - „Wierzę w Syna Bożego”

Zdjęcie Ryszard Balewski



Dzisiejsza uroczystość Bożego Ciała zachęca do refleksji nad tym szczególnym pochodem, jakim jest itinerarium salvificum Chrystusa poprzez historię człowieka — historię od najdawniejszych czasów pisaną wspólnie przez Boga i przez człowieka.

Jan Paweł II - Boże Ciało, 11 czerwca 1998

W numerze m. in.:

Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Kwiatki bł. Jana Pawła II * Czy wiem w co wierzę. * Kult Bożego Ciała * Śpiewajmy Panu Bogu * Prawda nas wyzwoli * Poczytaj mi tato - „Listy do świętego Jana Pawła II” * Biblia krok po kroku * Refleksje z przedsionka * Humor * Z życia parafii

Kochani rodzice, Wy pierwsi uczyliście nas „Ojcie Nasz”; Kochani Kapłani, przez Wasze serca i dłonie przyszedł do nas Pan Jezus



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

VIII Niedziela - Zesłania Ducha Świętego 08.06.2014r.

J 20, 19-23 JEZUS DAJE DUCHA ŚWIĘTEGO

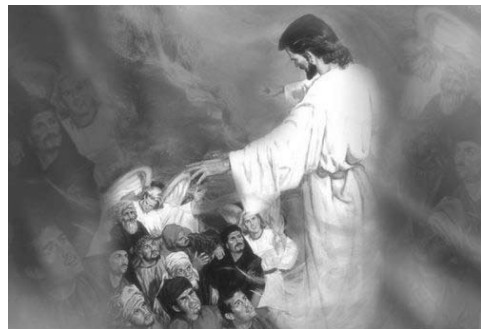
W uroczystość Zesłania Ducha Świętego warto sobie zadać pytanie Kim jest Duch Święty. Chrystus mówi do uczniów: „Weźmijcie Ducha Świętego...”. W dziejach Apostolskich czytamy, że płomieniach, które mówią o obecności Ducha Świętego, który przyszedł. Przy Chrzcie Pana Jezusa również czytamy o obecności Ducha Świętego, którego wyobraża postać cielesna niby gołębica. A Duch Święty jest Duchem, a więc nie ma Ciała. Skoro tak, to wszystkie te wyobrażenia raczej mają na celu przybliżenie nam Ducha Świętego. W jednej z Ewangelii Jezusa mówi o Duchu Świętym jak o osobie: Duch Pocieszyciel przyjdzie i wszystkiego Was nauczy. Określenie Pocieszyciel mówi o Osobie i Kimś. Również użyte czasowniki, przyjdzie i nauczy mówią o Kimś, nie o jakiejś nieokreślonej sile, mocy ale o Osobie, Która przychodzi do człowieka i to Osoba bliska, skoro to nasz Pocieszyciel.



XI Niedziela Trójcy Przenajświętszej - 15.06.2014r.

J 3, 16-18 JEZUS ZBAWIA ŚWIAT

W filmie pt. Fatima pewien ksiądz pyta dzieci fatimskie: „o co chodzi z tajemnicą, która Wam powierzyła, Panienska? W odpowiedzi słyszy: „To tajemnica”. Pyta dalej: „Nie możecie jej wyznać nawet spowiednikowi?” W odpowiedzi słyszy: „Nawet spowiednikowi!” Tajemnica Trójcy Świętej, przed którą stajemy przede wszystkim jest tym misterium Boga, można powiedzieć prywatnością Pana Boga, której pragniemy dociec, chociaż nie mamy do tego prawa. Podobnie jak oburzałoby nas, gdyby ktoś chciał się wdrzeć w najgłębsze tajemnice naszego serca. Bronilibyśmy ich jak niepodległości. Może dlatego warto zastanowić się, by uszanować tę Bożą „prywatność” i pochylić się nad tą tajemnicą oraz brać udział w życiu Boga, czyli Ojca Stworzyciela, S y n a Odkupiciela i Ducha Świętego Uświęciciela.



XII Niedziela zwykła 22.06.2014r.

Mt 10, 26-33 NIE BÓJCIE SIĘ LUDZI

„Nie bójcie się ludzi. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć”. To jedna z największych bolączek człowieka – obawa przed ludźmi. A właściwie przed ich nienawiścią, przed ich grubiaństwem, przed ich zachłannością, przed nieposkromioną ciekawością. Odpowiedzią Kościoła na tę bolączkę jest Spowiedź św., gdzie człowiek mówi Bogu o swych grzechach i gdzie może uzyskać ich rozgrzeszenie. I chociaż to zostaje ujawnione pozostaje nieznane nikomu. Nie budzi obawy. Konfesjonał słyszy o rzeczach, o których prasa brukowa nigdy nie usłyszała i nie usłyszy. Jest świadkiem tajemnic, które nigdy nie wyjdą na jaw, a które być może budzą ciekawość milionów. Chrystus mówi, że cała prawda o człowieku będzie wyjawiona, ale dokona się to na zasadzie konfesjonału. Bóg odkryje prawdę o człowieku tylko przed nim, będzie to tajemnica Miłości Bożej, Miłości, która nie poniża ale kocha.



XIII Niedziela św. Piotra i Pawła 29.06.2014r.

Mt 16, 13-19 KLUCZE KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO

Wydaje się, że mało ważną sprawą jest fakt, iż Jezus to pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” - zadaje właśnie przy mieście, które zwie się Cezareą Filipową. Cezarea była symbolem miasta, w którym Chrystus nie miał swojego miejsca, w którym Chrystusa nie było. Chrystus przemierzał różne miasta i miejscowości ale nie czytamy, że był w Cezarei. To zastanawiające, że takie pytanie pada właśnie przy mieście, które Herod wybudował na cześć cesarza rzymskiego Tyberiusza, a wcześniej w nim wybudował świątynię z białego marmuru na cześć Oktawiana Augusta. Może to oznaczać właśnie to, że również w czasach dzisiejszych w takich wielkich miastach, w których dla Chrystusa nie ma miejsca i w których stawia się świątynie współczesnym bożkom powinniśmy sobie zadać to pytanie: Kim tu w Gdańsku jest dla mnie Chrystus?



Rozważania na niedziele opracował ks. **Andrzej Nowak**

Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.



Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II

Prezentujemy fragmenty książki
„Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II”
autorstwa Janusza Poniewierskiego

31 marca 2005 roku nastąpiło nagle załamanie stanu zdrowia Papieża. Kiedy Jan Paweł II usłyszał, że poprawa jego stanu nie jest możliwa, odmówił dalszej hospitalizacji. Poprosił, żeby mógł pozostać w domu, wśród najbliższych.

Dziennikarz Marco Politi napisze potem, że „Jan Paweł II zrobił to samo co starzy pustelnicy, którzy czując, że nadchodzi siostra Śmierć, kładli się na nagiej ziemi”. I jak oni – czekał.

2 kwietnia, po godzinie 21.37, przy łóżku zmarłego Papieża zabrzmiała pieśń. Nie było to jednak zwyczajowe żałobne Requiem, tylko Te Deum – hymn dziękczynienia za dar, jakim był dla świata Karol Wojtyła / Jan Paweł II.

* * * * *

Po śmierci Jana Pawła II urzędy zajmujące się jego procesem beatyfikacyjnym zostały niemalże zasypane opisami rozmaitych nadzwyczajnych wydarzeń dziejących się – jak wierzą – za przyczyną papieża Wojtyły. Jednak większość katolików nie potrzebowała dodatkowych dowodów świętości.

Cuda? Popatrz na te milionowe tłumy [na pogrzebie Papieża]. To jest cud, po co inne cuda? – powiedział ks. Adamowi Bonieckiemu znany włoski watykanista Gian Franco Svidercoschi.

* * * * *

Mówi wioski dziennikarz Giuseppe de Carli: Ten papież zmienił moje życie. Kiedy zacząłem go obserwować, w 1987 roku, moja uwaga koncentrowała się na nim. Potem moje pole widzenia zaczęło się powoli poszerzać. Zacząłem obserwować ludzi patrzących na Papieża. Byli to ci, którzy dostąpili cudu, którym zdarzyło się coś niezwykłego – przemiana, nawrócenie, zmiana punktu widzenia, ale nie powierzchowna. (...) Do Jana Pawła II pasują słowa proroka Jeremiasza: „Moje słowo jest jak ogień, jak młot, który kruszy skały”.

Kiedyś pomogłem pewnej Amerykance podczas audyencji znaleźć miejsce w pobliżu Papieża. Wróciwszy ze spotkania, płakała. Spytałem, co się stało. „Nic wielkiego - odpowiedziała. – Stojąc niedaleko Ojca Świętego, zrozumiałam, że on nie musi wierzyć. On widzi!”. To



widzenie jest najbardziej przekonującym znakiem jego siły i wielkości.

* * * * *

Beatyfikacja

1 maja 2010 r. plac św. Piotra ponownie okazał się za mały. Na uroczystość przybyło ponad 1,5 miliona ludzi, w tym około 300 tysięcy Polaków. Msza beatyfikacyjna rozpoczęła się od wniesienia relikwiarza z krwią Jana Pawła II. Benedyktowi XVI przekazała go siostra Marie Simon-Pierre.

Kulminacyjną częścią Mszy Świętej było wypowiedzenie przez papieża specjalnej formuły:

„Spełniając życzenie naszego brata, kardynała Agostino Vallini, naszego wikariusza dla diecezji rzymskiej, wielu innych naszych braci w biskupstwie oraz wielu wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, mocą naszej władzy apostolskiej zezwalamy, aby Czcigodnemu Słudze Bożemu, Janowi Pawłowi II, papieżowi przysługiwał tytuł błogosławionego i aby można było obchodzić jego święto w miejscach i w sposób ustanowiony przez prawo co roku 22 października. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Po uroczystości przed wejściem do Bazyliki św. Piotra ustawiała się długa kolejka ludzi, którzy pragnęli przejść przed trumną z ciałem Jana Pawła II. Od południa w niedzielę do poniedziałku wieczór hołd błogosławionemu oddało około 400 tysięcy osób.

* * * * *

Kanonizacja

Nowy papież Franciszek, już na początku sprawowania swego pontyfikatu zapoznał się z dokumentacją procesu kanonizacyjnego Jana Pawła II, przesłaną przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Wiosną 2013 r. cud uznały w głosowaniu komisja lekarzy z watykańskiej kongregacji, a następnie Komisja Teologów. 2 lipca opracowaną dokumentację zaaprobowwała Komisja Kardynałów i biskupów, 5 lipca zaś papież Franciszek uznał cud wymagany do kanonizacji i podpisał stosowny dekret, zezwalający na uznanie za świętego błogosławionego Jana Pawła II. Zastrzegł jednak, że data tak ważnej uroczystości w życiu Kościoła zostanie ustalona podczas najbliższego konsystorza. Tuż po tej decyzji Ojca Świętego pojawiły się spekulacje na temat prawdopodobnych dat kanonizacji. W rachubę wchodziły jesień 2013 r. lub wiosna 2014 r. Co ciekawe, świat obiegła również wiadomość, że mamy do czynienia z podwójnym cudem, gdyż przy okazji choroby i uzdrowienia Floribeth Mory doszło do nawrócenia całej jej rodziny.



LITURGIA EUCHARYSTII

Wspomnienie tajemnicy dnia i epikleza

Te dwa momenty we Mszy świętej, które opisują powyższe sformułowania właściwie są pomijane przez wiernych uczestniczących we Mszy św. Pomijane w sensie niezauważane. Rzeczywiście wspomnienie tajemnicy dnia odczytywane jest tylko w niedziele oraz uroczystości i święta Pańskie (w Narodzenie Pańskie /25 grudnia/ i przez oktavę czyli przez osiem kolejnych dni, w Uroczystość Objawienia Pańskiego /6 stycznia/, w czasie Mszy Wieczerzy Pańskiej/Wielki Czwartek/, Wielkanoc /od Mszy Wigilii Paschalnej do 2 niedzieli Miłosierdzia Bożego/, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego /VII niedziela wielkanocna/, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego /niedziela po Wniebowstąpieniu/, w Święto Ofiarowania Pańskiego /2 lutego/, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego /25 marca/, w Święto Przemienienia Pańskiego /6 sierpnia/) a także w uroczystościach maryjnych (w Uroczystość Wniebowzięcia NMP /15 sierpnia/, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP /8 grudnia/) oraz we wspomnienie konsekracji kościoła (w naszym kościele 2 maja) i Narodziny Jana Chrzciciela (24 czerwca) w Uroczystość Wszystkich Świętych (1 listopada).

Ta krótka modlitwa odczytywana jest na początku modlitwy Eucharystycznej po aklamacji Święty, Święty, Święty... i tylko w trzech pierwszych modlitwach eucharystycznych. Wierni najczęściej słyszą te modlitwy we wspomnienie tajemnicy dnia, gdyż najpopularniejszą modlitwą eucharystyczną i najchętniej odmawianą przez kapłana jest II Modlitwa eucharystyczna. W niedzielę Mszą Rzymski zaleca posługiwanie się III Modlitwą Eucharystyczną.

I Modlitwa Eucharystyczna /Kanon Rzymski/ cieszy się przywilejem najuroczystszej Modlitwy Eucharystycznej i dlatego najczęściej możemy jej wysłuchać w Uroczystości, chociaż nie jest to regułą. W Kanonie Rzymskim w szczególny sposób modlimy się przez wstawiennictwo wielu świętych, którzy są wymieniani litanijnie przed Przeistoczeniem i po Przeistoczeniu. Zaraz po wspomnieniu

tajemnicy dnia następuje jedna z najważniejszych modlitwa Mszalnych – Epikleza.

O wadze tej modlitwy świadczy fakt, że dzwonki przed epiklezą już nakazują nam pełną szacunku postawę klęczącą. Epikleza jest modlitwą przeżywaną na klęczącą. Widzialnym znakiem tej modlitwy jest wyciągnięcie dłoni przez kapłana nad hostią i kielichem z winem oraz wypowiedziane słowa: „*Uświęć te dary mocą Twojego Ducha, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią naszego Pana Jezusa Chrystusa*”.

W tradycji Kościoła gest taki jest zawsze związany z modlitwą o udzielenie Ducha Świętego. Podobny gest stosuje się przy chrzcie św., bierzmowaniu i przy święceniach kapłańskich. Epikleza uświadamia nam rolę Ducha Świętego w liturgii. Udzielanie świętości jest właściwą „funkcją” Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Słowo Epikleza pochodzi z języka greckiego- *epiklesis* – i oznacza wzywanie na...- jest prośbą do Boga Ojca, aby Jego Duch zstąpił na dary ofiarne i zamienił je w Ciało i Krew Chrystusa. Ten moment uobecnia tajemnicę Wcielenia, które zostało dokonane

pod wpływem działania tego Ducha („Z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” - Mt 1, 20).

W czasie tej modlitwy wstawienniczej kapłan wyciąga dłonie nad darami ołtarza „Darem” lub „Miłością”. Konsekracja mszalna (konsekrować można także osoby i przedmioty) jest szczególnym uświęceniem, przez które chleb i wino stają się prawdziwym Ciałem i Krwią Chrystusa.

Ks. Andrzej Nowak



PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. Meissnera 11/1A - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30

Kult Bożego Ciała

W pobożności ludzi średniowiecza znacznie wyższe znaczenie od kultu świętych zajmowała Eucharystia, a zwłaszcza kult Hostii. Pobożność eucharystyczna znajdowała wyraz w formach kierowanych i kontrolowanych przez Kościół. Pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu Kościół obchodzi w Wielki Czwartek. Jednak wówczas Chrystus rozpoczyna swoją mękę. Dlatego od XIII w. Kościół obchodzi osobną uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (zwaną potocznie Bożym Ciałem), aby za ten dar niezwykle Chrystusowi w odpowiednio uroczysty sposób podziękować.

Inicjatorką ustanowienia święta Bożego Ciała była św. Julianna z Cornillon (1192-1258). Kiedy była przeoryszą klasztoru augustianek w Mont Cornillon w pobliżu Liege, w roku 1245 została zaszczycona objawieniami, w których Chrystus żądał ustanowienia osobnego święta ku czci Najświętszej Eucharystii. Pan Jezus wyznaczył sobie nawet dzień uroczystości Bożego Ciała - czwartek po niedzieli Świętej Trójcy. Biskup Liege, Robert, po naradzie ze swoją kapitułą i po pilnym zbadaniu objawień, postanowił wypełnić życzenie Pana Jezusa. W roku 1246 odbyła się pierwsza procesja eucharystyczna. Jednak w tym samym roku biskup Robert zmarł. Wyższe duchowieństwo miasta, za namową teologów, uznało krok zmarłego ordynariusza za przedwczesny, a wprowadzenie święta pod taką nazwą za wysoce niewłaściwe. Co więcej, omalże nie oskarżono św. Julianny o herezję. Karnie została przeniesiona z klasztoru w Mont Cornillon na prowincję (1247 r.). Po interwencji archidiacona

katedry w Liege, Jakuba, kardynał Hugo zlecił ponowne zbadanie sprawy i zatwierdził święto. W roku 1251 po raz drugi archidiacon Jakub poprowadził ulicami Liege procesję eucharystyczną. Pan Jezus hojnie wynagrodził za to gorliwego kapłana. Ten syn szewca z Troyes (Szampania) został wkrótce biskupem w Verdun, patriarchą Jerozolimy i ostatecznie papieżem (1261-1264). Panował jako Urban IV. On też w roku 1264 wprowadził w Rzymie uroczystość Bożego Ciała. Bezpośrednim impulsem do ustanowienia święta miał być cud, jaki wydarzył się w Bolsena. Kiedy kapłan odprawiał Mszę świętą, po Przeistoczeniu kielich trącony ręką przechylił się tak nieszczęśliwie, że wylało się wiele kropel krwi Chrystusa na korporał. Przerażony kapłan ujrzał, że postacie wina zmieniły się w postacie krwi. Zawiadomiony o tym cudzie papież, który przebywał wówczas w pobliskim mieście Orvieto, zabrał ten święty korporał. Do dnia obecnego znajduje się on w bogatym relikwiarzu w katedrze w Orvieto. Dotąd widać na nim plamy. W czasie procesji Bożego Ciała obnosi się ten korporał zamiast monstrancji. Korzystając z tego, że na dworze papieskim w Orvieto przebywał wówczas św. Tomasz z Akwinu, Urban IV polecił mu opracowanie tekstów liturgicznych Mszy świętej i Oficjum. Wielki

doktor Kościoła uczynił to po mistrzowsku. Tekstów tych używa się do dziś. Najbardziej znany i często śpiewany jest hymn *Pange lingua* (Sław, języku...), a zwłaszcza jego dwie ostatnie zwrotki (Przed tak wielkim Sakramentem). Podobnie ostatnie zwrotki hymnu *Verbum supernum* śpiewane są przy wystawianiu Najświętszego Sakramentu (O zbawcza Hostio). Natomiast fragment hymnu *Sacris solemniis* stał się samodzielną pieśnią (*Panis angelicus*) wykonywaną przez najsłynniejszych śpiewaków operowych.

Od czasu papieża Urbana VI uroczystość Bożego Ciała należy do głównych świąt w roku liturgicznym Kościoła (1389). Pierwsza wzmianka o procesji w to święto pochodzi z Kolonii z roku 1277. Od wieku XIV spotykamy się z nią w Niemczech, Anglii, Francji, Hiszpanii i w Mediolanie. Od wieku XV przyjął się w Niemczech zwyczaj procesji do czterech ołtarzy. Msze święte przy wystawionym Najświętszym Sakramencie wprowadzono w wieku XV (obecnie wystawia się Najświętszy Sakrament tylko poza Mszą św.)

Po raz pierwszy z procesją Bożego Ciała na terenie

Polski spotykamy się już w XIV wieku w Płocku i we Wrocławiu. Od wieku XVI wprowadzono zwyczaj śpiewania Ewangelii przy czterech ołtarzach. Istnieje on do dnia dzisiejszego.

Ustanowienie dla całego kościoła święto Bożego Ciała miało to wpływ na wezwania kościołów i kaplic. W Gdańsku w 1280 r. ufundowano szpital i kaplicę Bożego Ciała (przy dworcu PKS). Przychodziła tam bardzo często bł. Dorota z Mątów aby oddać cześć Chrystusowi eucharystycznemu i poddać się

mistycznym rozważaniom. Wezwanie Bożego Ciała nosił kościół w Pręgowie. W państwie krzyżackim powstawały bractwa pod wezwaniem Bożego Ciała lub Najświętszego Sakramentu, popularnością cieszyły się obrzędy liturgiczne i paraliturgiczne o treści eucharystycznej. Wiernych łączył szczególny kult hostii podnoszonej w czasie mszy, obecny zresztą także w innych częściach chrześcijaństwa zachodniego. Wierni zgromadzeni w świątyni w czasie mszy niedzielnej, często nieuważni i rozgadani, albo drzemający po kątach, odmieniali się wewnętrznie w czasie Podniesienia, w ciszy wpatrując się w ukazywaną przez kapłana hostię. Jedni oddawali w ten sposób hołd realnemu Ciału Chrystusa w postaci eucharystycznej, inni czynili to w przekonaniu, iż ujrawszy hostię uchronią się tego dnia od nieszczęść i niepomyślnych przypadków. Zdarzały się też przypadki przychodzenia do kościoła tylko na podniesienie. Kult cudownych hostii, krwawiących wskutek doznanych zniewag lub ocalałych w niezwykłych okolicznościach, łączył masy wiernych z Europy Środkowej pielgrzymujących do brandenburskiego Wilsnacku lub do miejscowości lokalnie znanych z podobnego typu nadprzyrodzonych wydarzeń.

Ks. Leszek Jażdżewski



Śpiewajmy
Panu Bogu

„SERCE JEZUSA”

Czerwiec jest szczególnym czasem oddawania czci Najświętszemu Sercu Jezusowemu. To właśnie w tym miesiącu gromadzimy się w świątyniach na wspólnej modlitwie litanijnej. Pomysł odprawiania nabożeństw czerwcowych wyszedł od francuskiej zakonnicy- Anieli de Sainte-Croix żyjącej w XIX wieku. Jak mówią ówczesne przekazy- siostra ta pewnego dnia po przyjęciu Komunii Świętej pomyślała, że skoro maj poświęcony jest Maryi, czerwiec mógł by zostać ofiarowany Najświętszemu Sercu jej Syna. Pomysłem tym podzieliła się ze swymi przełożonymi, a po niedługim czasie otrzymała także przychylność ówczesnego biskupa Paryża.

Kult litanii czerwcowej tak się rozrastał, że dotarł aż do papieża i został zatwierdzony w 1873 roku przez Piusa IX. Modlitwa ta składa się z 33 wezwań- na pamiątkę każdego roku życia Chrystusa na Ziemi. Kult litanii do Najświętszego Serca Jezusowego zawitał do Polski w 1857 roku. Pierwsze nabożeństwo zostało odprawione 1 czerwca w kościele Sióstr Wizytek w Lublinie. Dzięki staraniom polskiej zakonnicy s. Kajetany Łukaszewiczówny oraz pomocy księdza Stanisława Ulanickiego uzyskano zgodę papieża na szerzenie kultu tej modlitwy na terenie całej Polski.

Przed rozpoczęciem śpiewu lub recytacji litanii śpiewa się zawsze jedną z pieśni do Serca Jezusa (Twemu Sercu cześć składamy, Serce Twe Jezu miłością goreje czy Najświętsze Serce Boże). Warto modlić się słowami litanii nie tylko w czerwcu ale także w pierwsze piątki każdego miesiąca.

Kyrie, eleison, Chryste, eleison,
Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas,

Chryste, wysłuchaj nas,

Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyne Boże,

Serce Jezusa, Syna Ojca przedwiecznego, zmiłuj się nad nami

Serce Jezusa w łonie Matki-Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone,

Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,

Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,

Serce Jezusa, świątynio Boga,

Serce Jezusa, przybytku Najwyższego.

Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,

Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbico,

Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,

Serce Jezusa, cnót wszystkich bezdenne głębino,

Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,

Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,

Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,

Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,

Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,

Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,

Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,

Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,

Serce Jezusa, źródło życia i świętości,

Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,

Serce Jezusa, zelżywością napelnione,

Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,

Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,

Serce Jezusa, włócznią przebite,

Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,

Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,

Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,

Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,

Serce Jezusa, zbawienie ufających, w Tobie,

Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,

Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich

Świętych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

K. Jezu cichy i pokornego Serca.

W. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się

Wszemogący, wieczny Boże, wejrzyj na serce najmilszego Syna Swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa, daj się przebłagać tym, którzy żebrzą Twego miłosierdzia i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna Swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Stronę redaguje **Mariusz Kowalczyk**

Prawda nas wyzwoli...

Podczas uroczystości dziękczynnej za kanonizację Jana Pawła II została odsłonięta w naszej świątyni płaskorzeźba przedstawiająca skupionego na modlitwie Świętego Papieża. W gronie osób dokonujących odsłonięcia tego dzieła był także Krzysztof Gołaszewski, wieloletni kierownik budowy kościoła Opatrzności Bożej, a do niedawna prezes rozstajowej spółdzielni.

Panie Krzysztofie, czym dla Pana było to wyróżnienie uczestnictwa w ceremonii odsłonięcia płaskorzeźby św. Jana Pawła II?

- Przyznam, że propozycja złożona mi przez ks. prałata Kazimierza Wojciechowskiego aby uczestniczyć w tej uroczystości była dla mnie miłym zaskoczeniem i

budynki czyli tzw. *majątek trwały*, ale przede wszystkim ludzie. Na Rozstajach mieszka sporo moich znajomych, przyjaciół, także część rodziny...

Jak wspomina Pan czas swojej pracy w Spółdzielni?

- Zawsze uważałem swoją rolę jako pierwszego służącego dla mieszkańców i jestem wdzięczny im za szesnaście lat wspólnej pracy. Znaczna część ludzi zaangażowanych, która kreowała to szesnastolecie dopingowała zarówno siebie, Zarząd, jak i pracowników Spółdzielni do tego, by życie czynić przyjemniejszym i by należycie wykorzystać - a co najważniejsze - z korzyścią dla członków potencjał, który Spółdzielnia posiada.

Co dawało Panu największą satysfakcję?

- Ponieważ przejąłem Spółdzielnię w trudnym momencie, z dość dużym zadłużeniem, to największą satysfakcję dało

mi spełnienie obietnicy, że w ciągu półtora roku to zadłużenie zostanie zniwelowane. Proces ten udało się przeprowadzić nawet krócej. W trakcie mojej pracy Spółdzielnia zrealizowała w znacznym stopniu proces docieplania budynków, bardzo dużo wymieniliśmy okien na klatkach schodowych i praktycznie wymieniliśmy chodniki na osiedlu. Należy zaznaczyć, że tego mieszkańcy oczekiwali, gdyż dawali temu wyraz w podejmowanych uchwałach kierunkowych. Przypomnę, że w taki sposób zrealizowany został proces inwestycyjny przy ul. Drzewieckiego i Ciołkowskiego, a założone efekty finansowe osiągnęliśmy z nawiązką. Odnotowywaliśmy wówczas systematyczny rozwój Spółdzielni m.in. w wymiarze sukcesywnego powiększania jej majątku, podejmowania inicjatyw gospodarczych, a także działań na niwie medialno-kulturalnej.

Spółdzielnia posiadała własne media...

- Najważniejszym było to, aby wszystkie działania, wszelkie decyzje kierunkowe i realizacje tych decyzji, były znane wszystkim bez wyjątku członkom. Spółdzielcy mogli dowiadywać się o wszystkim co ich dotyczyło zarówno z łam naszego *Biuletynu Informacyjnego*, z programów naszej osiedlowej telewizji TVO Rozstaje, nadawanych zarówno w sieci kablowej, jak i internetowej. Byliśmy w tym zakresie pionierami, zaś w ostatnim czasie, doceniając znaczenie informacji, wiele spółdzielni na terenie kraju wzięło od nas przykład i założyli własne media. Żyjemy w czasach, kiedy informacja jest rzeczą bardzo cenną, a dostęp do informacji jednym z podstawowych praw obywatelskich. Człowiek pozbawiony informacji może popełniać błędy, często bardzo kosztowne. Dlatego też, nie bez przyczyny członkowie, którzy chcieli służyć swoim sąsiadom wiedzą, doświadczeniem, doprowadzili przed laty do tego, by ta wiedza była przekazywana w różny sposób za pośrednictwem własnych, fachowo prowadzonych mediów.

Czy interesuje się Pan tym, co dzieje się aktualnie na



odebrałem to jako wyróżnienie, wręcz zaszczyt. W czasie samej uroczystości towarzyszyło mi wielkie wzruszenie, bo wróciły m.in. wspomnienia osobistych spotkań z tym świętym dziś człowiekiem. Jeszcze jako młody ministrant służyłem do Mszy świętej, którą późniejszy Jan Paweł II jeszcze jako kardynał sprawował w latach siedemdziesiątych ub. wieku w kościele Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu, potem były Jego pielgrzymki apostolskie, nasze wyjazdy pielgrzymkowe do Rzymu, ale przede wszystkim najwięcej refleksji i wspomnień łączy się z pamiętną Eucharystią na Zaspie 12 czerwca 1987 roku. Trudno się w takiej sytuacji nie wzruszyć...

Mieszka Pan teraz w domu rodzinnym we Wrzeszczu, ale przy różnych okazjach, jak choćby ta wspomniana wcześniej, wraca Pan na rozstajową Zaspę...

- Odejście z Zasy jako mieszkaniec to jedno, ale nie ukrywam, że jestem związany z tym miejscem, choćby jako wieloletni kierownik budowy kościoła czy prezes Spółdzielni „Rozstaje”. Dla mnie Zaspą to nie tylko

Rozstajach?

Nawet gdybym nie chciał, to niejako jestem do tego przymuszony, bo proszę sobie wyobrazić, że co jakiś czas spotykają mnie mieszkańcy, którzy ze zdziwieniem przyjmują informację o zmianie władz w Spółdzielni i proszą mnie o wytłumaczenie tej sytuacji. Natomiast ci, którzy coś tam wiedzą są zaniepokojeni tym, że szumne zapowiedzi tych, którzy doprowadzili do zmian, a obiecywali wiele, np. obniżkę czynszów o 200 zł okazały się słowami bez pokrycia.

Jak czujecie Pan w obliczu pomówień o niegospodarność, o rzekome nadużycia?

- Być może dotknęłoby to mnie do bólu, gdyby nie szesnaście lat pracy w tej Spółdzielni i znakomitych opinii od zewnętrznych gremiów, które niezależnie od emocji, w sposób merytoryczny stwierdzali, że firma jest prowadzona wzorowo, i że jeśli ten trend zostanie utrzymany, to nie ma żadnych obaw o jej przyszłość. Tego nie da się wymazać żadnymi podstępными zabiegami. Pozostały w archiwum dokumenty, np. protokoły polustracyjne, protokoły badań bilansów przez biegłych księgowych, dyplomy i odznaczenia, a także dokumenty z Zebrzań Przedstawicieli Członków i Rad Nadzorczych. Zaznaczę również, że w roku, kiedy odchodziłem, zostawiłem w kasie spółdzielni pół miliona złotych zysku. Przeżyłem jednak swoisty szok, kiedy nowa władza w Spółdzielni, ludzie, którzy doprowadzili do zmian w naczelnym jej organach zarzucili nam, tj. Zarządowi, którego byłem prezesem i pracującej w tamtym czasie Radzie Nadzorczej niegospodarność i patologię... Podkreślam, że w świetle dokumentów, a także tego, że spółdzielnia nieustannie rozwijała się w dobrym kierunku, że o wszystkim członkowie byli na bieżąco informowani, zarzut taki brzmi paradoksalnie i przypomina sztuczki propagandowo-socjotechniczne z najczarniejszych kart historii.

Przypomnę, że punktem zapalnym dla dokonania zmian była sprawa inwestycji na działkach 111 i 112.

- Ze zdziwieniem przyjąłem informację o tym, że część członków Spółdzielni, którzy protestowali przeciw zabudowie wspomnianych działek, nagle stała się jej obrońcą i donieśli do prokuratury, że to nie oni protestowali, lecz Zarząd pod moją wodzą był przeciwny budowie... Na szczęście prokuratura po zbadaniu wszystkiego, co stanowi argument w tej sprawie przysłała dokument o umorzeniu śledztwa przeciwko członkom Zarządu. W dokumencie tym wskazano, że Zarząd działał w oparciu o chwałę organu najwyższego (ZPCz) i że wykonywał polecenia członków Spółdzielni, że pierwszą inwestycję zakończył sukcesem umożliwiającym nabycie majątku. Zdaniem prokuratury nie zachodziły żadne obawy, że nie osiągnie się zamierzonych efektów przy kolejnej inwestycji, czyli zysku nie mniejszego niż 10 mln. zł. Zaznaczono w tym dokumencie i to, że pieniądze te miały służyć wszystkim członkom Spółdzielni, gdyż miały być spożytkowane m.in. na remonty budynków mieszkalnych... Lepszej laurki nie potrzeba.

Czy to prawda, że część z tych pieniędzy Spółdzielnia już dostała...

- Olbrzymie zdziwienie budzi i to, że mając już w rękach 75 proc. zysku z niezrealizowanej w końcu inwestycji, doprowadzono do oddania tych pieniędzy z przysługującymi w takiej sytuacji odsetkami. Rodzi się pytanie, jak można chcieć zmienić historię, wymazać wcześniej podjęte decyzje i uznać je za niebyłe...

Generalnie byłoby tak, że działalność gospodarczą prowadzona przez Spółdzielnię za moich czasów, a pilnowana przez Radę Nadzorczą była prowadzona w taki sposób, żeby Spółdzielnia miała pieniądze i mogła realizować wszelkie działania statutowe. Dzisiaj, jak słyszę, wydzierzawia się parking spółdzielczy za 500 zł miesięcznie, gdzie jedno stanowisko do sprzedaży warzyw na rynku tyle przynosi zysku, to może lepiej byłoby rozwinąć działalność handlową...

Jest wiele spraw, o których warto byłoby jeszcze porozmawiać i może za jakiś czas należałoby do nich wrócić, jednakże na co zwróciłby Pan uwagę, żeby dziś było lepiej?

- Bez satysfakcji stwierdzam, że mieszkańcy pozbawieni wiedzy i informacji nie są w stanie ocenić tego co się dzieje. Nawet jeśli korzysta się z tekstów publikowanych w telewizji planszowej czy przez internet, to są to informacje zdawkowe. Wspomnę o choćby o umorzeniu śledztwa przeciw nam, dokumencie, który oczyszcza nas z zarzutów o niegospodarność i patologię. Nie chciano podać do wiadomości wszystkich członków Spółdzielni pełnego tekstu, a przecież tylko kompletna wiedza jest nośnikiem prawdy, która nie tylko oddaje właściwy obraz rzeczywistości, ale ukazuje jakie treści są kłamstwem i pomówieniem. Dlatego niech puentą naszej rozmowy będą słowa bł. ks. Jerzego Popiełuszki, że *Tylko Prawda nas wyzwoli*.

Rozmawiał: **Bogusław Olszonowicz**

Bądź mi ...

Bądź mi...

Ukojeniem, gdy noce ciemne są.

Bądź mi myślą

Co zawsze będzie przy mnie.

Bądź mi łzą

Co słodyczą na ustach będzie.

Droga do Ciebie daleka...

Bądź mi niespodzianką,

Która ciszą stanie,

A ja krzyżeć będę z radości,

Gdy przybędziesz.

Barbara Mielnik-Panow



Poczytaj mi tato

Listy do świętego Jana Pawła II

Każdy z nas chciał jak najlepiej przygotować się do kanonizacji Św. Jana Pawła II. Również uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Jana Pawła II podejmowali wiele inicjatyw aby lepiej poznać swego Świętego Patrona. Jednym ze sposobów było napisanie listu w ramach konkursu szkolnego „List do Świętego”. Piszac list uczniowie uświadamiali sobie, że ich święty Patron – Jan Paweł II jest osobą bliską, która z „domu Ojca” opiekuje się nimi.

A oto niektóre z prac:

Gdańsk, dn.19.03.2014r.

Drogi Janie Pawle II

Piszę do Ciebie list, ponieważ bardzo chciałabym Cię poznać, bardziej niż można niż można o Tobie wyczytać w internecie lub w książkach. Chciałabym Ci zadać kilka pytań i opowiedzieć o historii, która przydarzyła się mojemu tacie, a którą bardzo przeżywa. Ale najpierw muszę Ci się przedstawić.



Nazywam się Ania i mam dziesięć lat. Chodzę do czwartej klasy w szkole, która nosi Twoje imię. Jest to pierwsza szkoła w Polsce, której jesteś Patronem. Mam brata Marcela, który od tego roku też będzie chodził do tej szkoły.

Moi rodzice to Agnieszka i Kamil. Mój tata pracuje w radiu i zajmuje się sprzedażą reklam, ale kiedyś w tym samym radiu pracował jako realizator dźwięku i fotoreporter. Właśnie wtedy wydarzyła się historia, którą chcę Ci opowiedzieć, i którą mój tata opowiada kilkanaście razy w roku.

Historia ta wydarzyła się piątego czerwca 1999 roku w Gdańsku. Był to dzień kiedy rozpocząłeś swoją siódmą pielgrzymkę w Polsce. Mój tata relacjonując to wydarzenie musiał wstać do pracy bardzo wcześnie. Ponieważ nie zdążył przygotować sobie żadnych kanapek ani picia, a pracy było tak dużo, że nie miał czasu nic sobie kupić do jedzenia, więc był bardzo głodny, spragniony, zmęczony i zły. Praca jego polegała na informowaniu słuchaczy i internautów o wszystkim, co działo się wokoło hipodromu, na którym była Msza. Ostatnim miejscem, z którego

nadawano relacje była ulica Polanki, przy zakonie Sióstr Franciszkanek, gdzie zatrzymałeś się jadąc na nocleg. Mój tata wraz z innymi dziennikarzami i fotoreporterami – czekał tam na Twój przyjazd. Był tam już tylko na chwilę, a potem mógł wrócić do domu. Kiedy przyjechałeś, zatrzymałeś się, spojrzawsz na niego – a przynajmniej mój tata tak twierdzi – i pomachałeś do niego. Wtedy zdarzył się „cud”, mój tata przestał być głodny, spragniony, zmęczony i zły. Tym uśmiechem i gestem poprawiłeś mu humor i sprawiłeś, że poczuł się lepiej. Do dziś mój tata bardzo przeżywa tą historię i opowiada ją wszystkim, a ja ją bardzo lubię, dlatego Ci ją opisałam.

Drogi Janie Pawle mam do Ciebie kilka pytań, na które nie ma odpowiedzi w internecie i książkach. **Czy lubisz swoją pracę i czy nie jest dla Ciebie męcząca? Lubisz podróżować? Czy tych wszystkich języków, które znasz uczyłeś się sam czy z nauczycielem? Jaki język najbardziej lubisz? Czy lubiłeś chodzić do szkoły?**

Janie Pawle chciałabym z Tobą porozmawiać osobiście, ponieważ wiem, że lubisz dzieci. Może w wakacje odwiedzę Cię w Watykanie i przywiozę Ci Twoje ulubione kremówki.

Pozdrawiam Cię serdecznie

Ania Szyposzyńska kl. IV b

PS. Zazdroszczę mojemu tacie, że widział Ciebie z tak bliska.

Gdańsk, dn. 02.04.2014 r.

Kochany Ojciec Święty!

Ostatni list, który od Ciebie Ojciec otrzymałam, był piękny i sprawił mi wiele radości.

Jak wspominałam 7 miesięcy chodzę do szkoły, która nazwana jest Twoim imieniem. Na holu głównym widnieje rzeźba przedstawiająca Twoją twarz. Za każdym razem, kiedy idę na obiad i Ciebie mijam, uśmiecham się do Ciebie licząc, że mnie widzisz i także się uśmiechasz. Przecież zawsze tak kochałeś wszystkie dzieci.

Zbliżają się święta Wielkanocne. W tym tygodniu szkoła przygotowywała się do nich i uczestniczyliśmy w rekolekcjach w kościele. Na zakończenie była Eucharystia, podczas której moja koleżanka Tosia odśpiewała psalm. Bardzo wszystkim się podobało.

Nie mogę doczekać się świąt, bo wtedy razem z rodzicami i ze swoimi braćmi będziemy jeździć do



babć i dziadków oraz cioć. Bardzo lubię ten czas, bo mogę spotykać się ze swoimi kuzynkami, których zbyt często nie widuję.

Dwa tygodnie temu moja ciocia urodziła małego synka – Kubusia. Mam nadzieję, że podczas tych świąt będę mogła go zobaczyć i trochę się nim zaopiekować.

W tym roku w maju razem z dziećmi z klas 3 będziemy obchodzić pierwszą rocznicę Komunii Świętej. Chciałabym, aby była tak uroczysta jak dzień I Komunii Świętej. Nie wiem tylko czy alba, którą miałam rok temu nie będzie zbyt krótka.

Na tym kończę mój list Ojciec Święty. Mam nadzieję, że następnym razem, kiedy będę przechodziła obok Ciebie w szkole, uśmiechniesz się do mnie.

Życzę Ci dużo siły, bo z pewnością dużo dzieci pisze do Ciebie listy, a Ty je czytasz i odpisujesz.

Życzę Ci wesołych Świąt Wielkiej Nocy i serdecznie pozdrawiam.

Monika Banaczyk III b

Gdańsk, dn. 17.03.2014 r.

Drogi Janie Pawle II!

Na wstępie chcę Ci podziękować za wysłuchanie moich prośb. Cieszę się, że odpisałeś na poprzednią wiadomość.

Wiem, że widzisz co się dzieje na Ukrainie: giną ludzie i każdy pragnie pokoju. Proszę Cię o wstawienie się za nich i pomoc w przetrwaniu tego okrutnego czasu.

Uczęszczając do szkoły, niezmiernie cieszę się, że nieopodal miejsca, w którym się uczyć był kiedyś ołtarz - łódź, na której stałeś Ty, modląc się z Gdańszczanami. Dziękuję, że opiekujesz się moją szkołą i napełniasz te mury niezwykle atmosferą.

Pewnego dnia bardzo się nudziłam i chwyciłam do ręki książkę, która przedstawiała Twoje życie. Zainteresowała mnie. Dopiero wtedy stałam się naprawdę dumna, iż Polak z niewielkich Wadowic jest znany i uzdrowił wiele ludzi. Dziękuję Ci za to!

Dziękuję, że mogę być zdrowa. Proszę, abyś zawsze był przy mnie.

Czekam na Twoją wiadomość. Myślę, że spełnisz te prośby i zaopiekujesz się całym światem, a w

szczegółności ***** tą szkołą i ludźmi.

Pozdrawiam **Wiktoria Kolbowicz kl. VI b**

Gdańsk, dn.

18.03.2014 r.

Kochany Janie Pawle II

Chciałam Ci powiedzieć, że śpiewam w Scholi i pewnie Schola chciałaby Cię poznać. Też chciałam Ci powiedzieć, że w maju mamy Komunię świętą i byłam w Toruniu, Warszawie

i Hamburgu. Na Święta dostałam duży dom z papieru i nauczyłam się jeździć na rowerze. Lubię pomagać niepełnosprawnym ludziom. Chętnie robię tabliczkę mnożenia i nie przejmuję się złymi ocenami. Za 10 dni jadę ze Scholą do Wejherowa.

Ala Plaszczyk kl. II b

Opracowała s. **Alina**



Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępna w oddziałach SKOK „Rafineria”



LOKATY z wysokim zyskiem



Korzystne UBEZPIECZENIA

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



Preferencyjne Konta Osobiste

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów



SKOK RAFINERIA

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl

BIBLIA krok po kroku.

Odcinek 3.

Jest w Piśmie Świętym jeszcze jeden mur o którym, chciałbym wspomnieć. Czasem wydaje się nam, że **grzech już się tak w nas rozplenił, że naprawdę nic nie da się z nim zrobić**, - że jest taką twierdzą nie do zdobycia - i na pewno sobie z nim nie poradzimy. Ta historia jest zapisana w Księdze Jozuego [2, 1-24; 6, 1-20 (-27)].

Po czterdziestoletniej wędrówce Izraelitów przez pustynię umiera Mojżesz i jego następcą zostaje Jozue, kontynuuje wprowadzenie Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Oczywiście lud deklaruje Bogu, że będzie mu posłuszny. I zaczyna się akcja:

Jozue wzywa do siebie wieczorem dwóch młodzieńców i mówi im, że na następny dzień udadzą się oni do Jerycha, aby dokładnie obejrzeć miasto i okolicę i dowiedzą się jak je zdobyć. Oczywiście wszystko to ma dziać się w pełnej konspiracji – nikt nie może dowiedzieć się o ich misji. Rankiem następnego dnia młodzieńcy udają się do Jerycha. Muszą przejść przez Jordan, mają przed sobą około 20 kilometrów drogi i wieczorem docierają do celu, w przebraniach (nomadów) – pustynnych wędrowców. Dokładnie obserwują miasto – szczególnie jego mury, które robią wrażenie nie do zdobycia. Tam wchodzi do gospody znajdującej się w murze i spotykają Rachab – nierządnicę, (nawiasem mówiąc, mieszkała ona w murze i była nierządnicą – czyli, mieszkała w grzechu, to jest tu podkreślone – w murze bez Boga, ale to jest opowiadanie na inny raz.)

Rachab ich przyjmuje, daje im nocleg i schronienie. Niestety zostali zauważeni przez służby wywiadowcze króla Jerycha. Niewiasta ukrywa ich na swoim dachu i nie wydaje ich. Wymyśliła pewną historyjkę, którą opowiedziała wywiadowcom, ci jej uwierzyli i szpiedzy uszli z życiem. Po czym tłumaczy owym młodzieńcom, dlaczego postanowiła ich uratować: „Wiem, że Pan dał wam ten kraj.” W tym zdaniu okazała nie tylko gościnność, która należała się każdemu przybyszowi, ale także wyznała wiarę w nieznanego Boga, w Boga Jahwe. Zwraca się do nich z prośbą, aby skoro ich uratowała i była dla nich dobra, żeby oni też o tym pamiętali, kiedy wrócą zdobywać miasto. Prosi oto, aby ocala ją, jej rodzinę i ich majątek. Oni jej obiecują, że tak będzie. I Rachab w nocy spuściła ich na sznurze przez

okno w murze. Potem wrócili do Jozuego i wszystko jemu opowiedzieli, jak było. I teraz zaczyna się ostateczna akcja:

Po kilku dniach Izraelici przechodzą cudownie przez Jordan, bo przechodzą przez rzekę „suchą nogą” i rozpoczynają przygotowania do oblężenia miasta. BÓG PRZYCHODZI IM Z POMOCĄ. Bóg mówi do Jozuego: „Spójrz, Ja dam w twoje ręce Jerycho”. Po czym Bóg wyjaśnia, jak będzie to wyglądało: uzbrojeni mężczyźni będą raz dziennie przez sześć dni okrążali miasto, siedmiu kapłanów będzie niosło trąby przed arką, a siódmego dnia okrążycie miasto siedmiokrotnie i kapłani zagrają na trąbach, potem lud ma zacząć się drzeć i wtedy mur się rozpadnie. I tak się stało, dokładnie tak jak Bóg powiedział. Izraelici zrobili dokładnie tak, jak Bóg mówił, i stało się tak jak im Bóg obiecał. Oczywiście tak jak obiecali Rachab tak też zrobili, (jej historię też się kiedyś zajmiemy). Rachab i jej rodzina została uratowana.

W oczach Izraelitów Jerycho było twierdzą nie do zdobycia. Zнали oni jeszcze historie z przeszłości i myśleli, że w tym mieście mieszkają olbrzymy. (zobacz: Księga Liczb 13). Długo się zabierali do zdobycia tego miasta – bo wyobrażali sobie co może być za tak wielkimi murami, kto może tam mieszkać. Tak samo jest z nami: wydaje się nam, że tego grzechu to już się z naszego życia nie da wyeliminować. Inny może tak, ale tego grzechu to już na pewno nie. BÓG POMÓŻ IZRAELITOM ZDOBYĆ MIASTO, JERYCHO i ZBURZYĆ JEGO MURY. Jeśli trochę pochodzimy wokół swojego grzechu, słabości, wokół tego gdzie nie domagamy, poprzyglądamy się im (jak Izraelici chodzili wokół muru i przyglądali się miastu)

i jeśli zaufamy Bogu, jak oni Jemu zaufali – zrobili dokładnie to, co On im kazał zrobić - to mur, który chroni nasze grzechy na pewno się rozpadnie!!

Przypomnijmy sobie co obiecał nam Bóg? Mówiliśmy o tym, w poprzednim odcinku: „Ja jestem z tobą, aby cię wspomagać i uwolnić” zob. Jr 15.20.

Kl. **Patryk Turek**

Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy:
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21





OSZCZĘDNOŚCIĄ I PRACĄ...

Przez kilka dobrych tygodni – aż do połowy minionego maja – telewizja katowała nas filmikiem zachwalającym 10 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Ta kilkudziesięciosekundowa produkcja, która kosztowała 7 mln zł, a więc tyle, co nie jeden polski film fabularny, weszła na ekrany w atmosferze medialnej ustawki, której nie powstydziliby się nawet obecny władarz Kremla. Oto pan premier zanucił rano „Hey Jude” na Twitterze, a już do południa usłużni dziennikarze roztrąbili to na całą Polskę.

Nie wiem, czy wybór akurat tego przeboju grupy „The Beatles” był aluzją do rzekomego antysemityzmu Polaków, czy „tylko” odwołaniem do wszechobecnego u nas kosmopolityzmu. Jego praktycznym wyrazem są chociażby telewizyjne reklamy, w których mówi się do nas w obcych językach („Skoda. Simply clever” albo: „Volkswagen. Das Auto”), a jeśli już po polsku, to koniecznie kalecząc go tak, by nawet największy tłuk zrozumiał, że mówi do niego cudzoziemiec. Bo wszystko co dobre, musi pochodzić z zagranicy (tzn. z Zachodu), bez której nie dalibyśmy sobie absolutnie rady.

Podobne przesłanie niósł także ów filmik. Wynikało z niego, że dopiero wejście naszego kraju do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r., niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przemieniło nasz kraj z zabiedzonego slumsu w rajską oazę powszechnej szczęśliwości. Jest tam jednak ukryta manipulacja: filmikowa Polska sprzed wejścia do Unii jest w rzeczywistości Polską czasów tuż po upadku komuny – zniknęło więc 15 lat, w czasie których kraj nasz naprawdę szybko się rozwijał – i to nie dzięki „planowi Balcerowicza”, co raczej obok niego. Motorem tego rozwoju byli właśnie ci przedstawieni pogardliwie w filmiku ludzie, którzy „radzili sobie dobrze”. Ludzie, którzy nie czekając na dotacje i zasiłki otwierali swoje firmy i firemki, nawet jeśli był to „tylko” drobny handel na polowych łózkach lub prymitywnych stoiskach na niegdysiejszym Stadionie Dziesięciolecia. Swoją drogą, mieszczący się na nim „Jarmark Europa” dawał rocznie 1 mld zł podatkowych wpływów – do wybudowanego w jego miejscu za ok. 2 mld zł Stadionu Narodowego trzeba dziś sporo dopłacać...

Tymczasem według rządowego spotu reklamowego, nasz dobrobyt zawdzięczamy dotacjom z Unii. Wielomiliardowe kwoty otrzymywane przez nasz kraj z unijnego budżetu są zresztą głównym argumentem zwolenników naszej przynależności do UE w dyskusjach z tzw. eurosceptykami. Zbudowane z unijnych środków drogi, koleje, stadiony i inne obiekty użyteczności publicznej widać przecież gołym okiem i bez owych dotacji po prostu by ich nie było.

Czy rzeczywiście? Policzmy. W myśl przyjętej w ub. r. przez Unię Europejską siedmioletniej tzw. perspektywy finansowej na lata 2014 – 2020 nasz kraj ma otrzymać 105 mld euro, czyli ok. 420 mld zł dotacji. W przeliczeniu na jeden rok daje to więc kwotę rzędu 60 mld zł – o ile oczywiście wszystkie te środki zdołamy wykorzystać,

prawidłowo wypełnimy wnioski (pardon, „aplikacje”) i zgromadzimy odpowiedni wkład własny. Od tej kwoty trzeba jednak odliczyć składkę, którą nasz kraj zobowiązany jest wpłacać do budżetu Unii – w tej chwili jest to ok. 18 mld zł rocznie; składka jest obowiązkowa i będzie raczej rosła niż malała. „Na czysto” otrzymać więc możemy maksymalnie ok. 40 mld zł rocznie.

Wydaje się, że to dużo – i słusznie. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy nasz wzrost gospodarczy, czyli przyrost produktu krajowego brutto (PKB) wynosi ok. 1,5% – co zresztą na tle innych państw UE „rozwijających” się w tempie ujemnym (czyli de facto „zwijających się”) przedstawia się nam jako „zieloną wyspę”. Powodem takiego „rozwoju” (lub jak kto woli, „zwoju”) jest właśnie panujący w Unii ustrój gospodarczy: wysokie podatki, drobiazgowo przepisy, biurokracja. Przed wejściem do Unii Polska rozwijała się w tempie 7 – 9 % rocznie. Przy naszym PKB wynoszącym ok. 800 mld zł mielibyśmy więc jego roczny przyrost rzędu 70 mld zł i więcej. Kraj nasz miałby więc pieniądze na inwestycje bez unijnej łaski. Byłyby one wydane znacznie sensowniej niż obecnie, kiedy decydują o nich brukselscy urzędnicy nakręceni przez rozmaitych lobbystów i polityków. Dziś przecież znaczna część dotacji idzie na tzw. kapitał ludzki: pod tą pięknie brzmiącą nazwą kryją się rozmaite, na ogół nikomu niepotrzebne szkolenia, z których tak naprawdę korzystają tylko ci, co je przeprowadzają i po których nie zostaje nic trwałego. Pieniądze to nie wszystko – jak mówił tytuł znanej komedii Janusza Machulskiego. Wraz z unijnymi dotacjami „w pakiecie” dostajemy agresywną promocję homoseksualizmu (z „małżeństwami” włącznie), antyklerykalizm, ideologię gender, nade wszystko zaś całą masę – za przeproszeniem – durnych regulacji z osławioną krzywizną banana włącznie.

Środki te otrzymywać będziemy jednak tylko do 2020 r. włącznie. Szansa na to, że w następnej „perspektywie finansowej” będziemy równie hojnie obdarowani, są bliskie zeru. W kolejce czekają przecież Bułgaria, Rumunia, a może i Ukraina. A składkę trzeba będzie nadal płacić i dobrze będzie, jeżeli na członkostwie w UE wyjdziemy, jak się to mówi, „na zero”. Nie to jednak jest w tym wszystkim najgorsze. Niebezpieczeństwo polega na uzależnieniu się od dotacji. Już w tej chwili wiele firm w naszym kraju istnieje tylko dzięki nim. Kiedy dotacji zabraknie, ludzie w nich pracujący, a zwłaszcza ich szefowie i właściciele, oduczeni normalnej przedsiębiorczości zwyczajnie nie poradzą sobie. Bo dotacje oduczają pracy – uczą kombinowania, odgadywania woli donatora, najzwyczajszego żebractwa. Żadna z tych rzeczy nie prowadzi do dobrobytu, wręcz przeciwnie. I być może dlatego największe kłopoty spośród krajów Unii mają dziś kraje, które tak niedawno tyle od Unii otrzymały i które – jak chociażby Hiszpania – przedstawiane nam były jako najlepszy dowód, że Unia to coś dobrego. Bo dobrobyt nie pochodzi z dotacji – lecz z pracy.

Zdzisław Kościelak

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie swe głosy w wyborach do Parlamentu Europejskiego!



WASIUKIEWICZ Są rzeczy ważne i ważniejsze...



WASIUKIEWICZ Angela wpływa na Putina



WASIUKIEWICZ Tolerancja pełną gębą



WASIUKIEWICZ Tylko temperatura spada poniżej zera



*Daj mi Panie poczucie humoru.
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,
i nieco z niego udzielił innym*

— — — — —
św. Tomasz Morus



HUMOR

Pewna rzymska parafranka, znana w dzielnicy ze swojej ciekawości, poszła wypowiadać się do don Filipa Nereusza (patron dnia 26.maja). Kiedy skończyła, wyjawiała kapłanowi swoje zmartwienie:

– Rozumiem, jak można zgrzeszyć rękami, oczami, ustami i uszami. Ale jak się grzeszy nosem?

Z drugiej strony kratki padła natychmiastowa odpowiedź:

– Wtykając go w sprawy innych ludzi.

* * * * *

Na niedzielnej Mszy dla dzieci ksiądz pytał dzieci, jak można pomagać bliźniemu. Odpowiedzi były różne, że można posprzątać w pokoju, zmyć naczynia, pomóc rodzicom. Ksiądz pyta:

– A w szkole? Jak w szkole możecie pomóc koledze?

Cisza. Wreszcie jakiś chłopiec mówi:

– Można pożyczyć ołówek.

Zadowolony ksiądz mówi:

– No właśnie, można pożyczyć ołówek na przykład. I co jeszcze można zrobić?

Nieśmiało podnosi się jakaś mała rączka, ksiądz leci z mikrofonem, a dziewczynka mówi:

– I gumkę!

* * * * *

Babcia do wnuczki:

– Kiedy ja byłam młoda, muzyka była bardziej melodyjna.

– Babciu, ja włączyłam mikser!

* * * * *

po zbiorach plonów spotykają się trzej rolnicy jeden mówi: -ja to wyhodowałem jabłko co ma 3 kilo a drugi na to: -e tam moje ważyło 5 kilo a trzeci się wtrąca: -jak ja moje jabłko wiozłem na wozie to wyszedł z niego robak i zjadł mi konia

* * * * *

Kasztanka Marszałka dzwoni do Legionowa.

– Dzień dobry tu Kasztanka, mogę z Józką prosić?

– Co za głupie żarty - facet się rozłączył.

Po chwili znowu telefon:

– Co się rozłączasz? Wiesz jak ciężko jest wybrać numer kopytem?!

* * * * *

policjant zatrzymał motocyklistę który miał na głowie bawełnianą czapkę

policjant pyta się - czemu nie ma pan kasku na głowie?

-bo rzuciłem obie z trzeciego piętra, kask pękł a czapka nie.

Opracowała *Wiesława Bębenek*

FOTOREPORTAŻ *Młodzież w podzięce za kanonizację Jana Pawła II.*

„Świętość w zasięgu ręki, czyli Jan Paweł II i Jego przepis na niebo” – pod takim hasłem, Archidiecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży (pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Nowaka) zorganizowało Wieczór Modlitwy Młodych w kościele Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie które odbyło się 16 maja 2014 r. ks. Andrzej Nowak

Zdjęcia ks. Rafał Starkowicz



Sakrament Bierzmowania w parafii Opatrzności Bożej - 26.05.2014 r.





**Parafia
Opatrzności
Bożej**

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci:

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

Rycerstwo Niepokalanej: sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki”: – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Hły Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica bl. Jana Pawła II

- adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

– środa 17.00 – 18.30 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

W miesiącu kwietniu 2014 r do Wspólnoty Kościoła przez chrzest święty została włączona:

☪ Wiktoria Dąbrowska.

Do Domu Ojca odeszli:

☪ Bogdan Błazucki lat 62 z al. Jana Pawła II - budowniczy kościoła,

☪ Jadwiga Palulis lat 89 z ul. Burzyńskiego,

☪ Włodzimierz Piątkowski lat 77 z ul. Żwirki i Wigury.

☪ Henryk Mraczek lat 79 z ul. Burzyńskiego,

☪ Krystian Zaczynski lat 63 z ul. Burzyńskiego.

Czerwiec 2014 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo czerwcowe w tygodniu godz. 18.00, w niedziele godz. 18.30.

8 czerwiec -Niedziela Zesłania Ducha Świętego. Msza św. dla małżonków obchodzących jubileusz o godz. 10.30.

12 czerwiec - czwartek, 27 rocznica pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II, uroczysta Msza święta odpustowa pod przewodnictwem ks. kanonika Wiesława Srogosza o godz. 18.00.

15 czerwiec po Mszy świętej o godz. 10.30 w Ośrodku Papieskim otwarta zostanie wystawa „**ŚLADAMI WUJKA**” - Historia wpływów parafialnych Grafika Piotra Dębskiego), oraz prelekcję wygłosi Ks. dr Leszek Jażdżewski zatytułowaną: „**Spyły Kajakowe Karola Wojtyły**”.

Godz. 15.00 - Otwarcie festynu parafialnego

19 czerwiec - **Uroczystość Bożego Ciała**. Suma o godz. 10.30, po Mszy św. procesja z Najświętszym Sakramentem; I ołtarz przy szpitalu przygotowuje Wspólnota Marana Tha; II ołtarz przy ul. Meissnera 23 - Wspólnota Miłosierdzia Bożego; III ołtarz przy Lux Medzie - Żywy Różaniec; IV ołtarz na schodach kościoła- Semper Fidelis. Po zakończeniu procesji Msza św.

W Uroczystość Bożego Ciała - Mszę św. o godz. 10.30 koncelebrować będą ks. **Leszek Jażdżewski** i ks. **Radosław Chmieleński** jako dziękczynienie za 10 lat kapłaństwa.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski



Parafia pw. Opatrzności Bożej



Oprawa Mszy ślubnych i okolicznościowych

Zespół Elohim

tel. 669-024-754

e-mail: elohimband@wp.pl

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezja.gda.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.